

Ile są warte przepowiednie?

31 lipca 2019

Najbardziej znane proroctwo – „Księga Apokalipsy” – według mnie nie przewidywało niczego. Jedynie interpretatorzy dopasowali ogólnikowe, nieprecyzyjne symbole z wizji do wydarzeń, które się wydarzyły. Pokazuje to bezwartościowość „Biblii” jako źródła wiedzy o przyszłości, bo wszystkie napisane dawno temu interpretacje, które czytałem, dotyczące kolejnych wydarzeń i naszych czasów, nie sprawdziły się. Mam te książki na półce, wystarczy wziąć je do ręki by zobaczyć, jak bardzo interpretatorzy się mylili.

Mechanizm jest taki:

1. Interpretator część wizji przypisuje do wydarzeń, które się wydarzyły.
2. Interpretator snuje wizje przyszłości na podstawie pozostałych opisów wizji, których nie potrafił przypisać do wydarzeń historycznych.
3. Wizje przyszłości interpretatora nie sprawdzają się.
4. Interpretator poprawia poprzednie swoje opracowania, rozbudowuje to co zrobił w punkcie 1.
5. Interpretator snuje nowe, zmodyfikowane wizje przyszłości, tak jak w punkcie 2.
6. Nowe wizje przyszłości interpretatora nie sprawdzają się, jak w punkcie 3.
7. itd. aż interpretator umrze a jego miejsce zajmą nowi interpretatorzy, którzy całe życie robią to samo z Biblią, co ich poprzednik.

A tymczasem:

1. „Biblia” i „Księga Apokalipsy” stanowi źródło inspiracji dla polityków, którzy niektóre pomysły starają się wdrożyć (dlatego niektóre elementy prorocत्व mogą później interpretatorzy opisać słowami „to się spełniło”).

2. Życie interpretatorom umyka między palcami – zamiast zmieniać świat na lepsze, kreować rzeczywistość, żyją z nosem w świętej księdze i czekają, aż spełni się to co tam napisano (według ich interpretacji).

3. Z osób aktywnych interpretatorzy i ich czytelnicy stają się osobami pasywnymi, biernymi. Nie da się wg nich zmienić świata na lepsze, bo prorocत्व mówi, że ma być tak i tak, więc działanie wbrew niemu nie ma sensu, to ingerencja w boski plan. Dopiero jak nadejdzie Dzień Sądu Ostatecznego Bóg wszystko naprawi – oddzieli plewy od ziaren i zapanuje powszechny raj, itd. Ludzie ci tracą kontakt z rzeczywistością i zamiast oceniać wydarzenia w kategorii ciągu przyczynowo-skutkowego „jak to się stało?” i „co można z tym zrobić by zneutralizować negatywy?”, oceniają je przez pryzmat „czy Biblia to przepowiedziała?” i „w którym miejscu boskiego planu jesteśmy?”.

Zakładając, że „Księga Apokalipsy” jest przepowiednią, to informacje te są nieprzydatne w praktyce – opisy przyszłości nie są tak precyzyjne, aby można było je wykorzystać do osiągnięcia jakiejś korzyści życiowej, a dopasowane wydarzenia historyczne do niczego się nie przydadzą „bo to już się stało”. W przeszłości zmarnowałem kilka lat na ślęczenie z nosem w prorocत्वach i na szczęście „otrzeźwiałem” kiedy dożyłem chwili, gdy interpretacje prorocत्व zawiodły i pojawiły się kolejne interpretacje.

Nie lubię też, gdy w przepowiednie wplata się religie i odwołują się np. do „Biblii”. Wolę proste i zwarte przepowiednie, to i tamto się wydarzy tu i tam, bez tego religijnego mistycyzmu i namawiania do nawracania pod groźbą boskiej kary. Chcę zwężłych i jednoznacznych informacji,

które mogę zweryfikować, bez fantazyjnej i niejasnej symboliki, które nie wymagają interpretacji i zastanawiania się „co autor miał na myśli”.

Oto przykład tekstu, który wg mnie nie jest wartościową przepowiednią (może to być opis snu widzianego pod wpływem czytania „Apokalipsy Św. Jana”):

„To, co nadejdzie, będzie nadzwyczajne. Nic podobnego nie zdarzyło się od początku świata. Będzie to jakby sąd w pomniejszeniu i każdy zobaczy – w Świetle samego Boga – swe własne życie oraz wszystkie swoje czyny.”

A poniżej, dla kontrastu, przedstawiam przepowiednię, która pokazuje, jak wygląda warta uwagi przepowiednia.

Przepowiednia Matki Shipton, która jest starsza od „przepowiedni” Nostradamusa:

„Kiedy umrze połowa świata?
Kiedy kobiety ubierają się jak mężczyźni i noszą spodnie;
Kiedy obcinają wszystkie swoje łoki;
Kiedy wolne od ruchów obrazy wyglądają jak żywe,
Kiedy okręty jak ryby pływają pod powierzchnią morza,
Kiedy ludzie prześcigając ptaki mogą wznosić się do nieba,
Wtedy umrze połowa świata, głęboko zboczona we krwi.”

A poniżej przepowiednia młynarza Mateusza z Apoig w Bawarii z ok. 1750 r.

„Wkrótce nastąpi jedna wojna, potem druga, a w końcu trzecia. Ostatnia wojna przeleci błyskawicznie. Będzie to jakby olbrzymia czystka. Pełno trupów i moc wylanej krwi. Dojdzie do walki między Chinami i ich sąsiadami. I co jeszcze gorsze, zbliża się katastrofa. Zimno i trzęsienie ziemi pozbawią wielu ludzi życia”.

Widzicie różnicę?

Bardzo stara przepowiednia Matki Shipton opisuje nasze czasy.

Zawiera konkretne informacje: 50% ludzi zginie, 50% przeżyje wojnę. Problemem jest ustalenie, w którym roku, bo w sumie to co opisuje (np. ubieranie kobiet w spodnie) dzieje się od co najmniej kilkudziesięciu. Przepowiednię należy traktować jako ciekawostkę, bo informacja ta może się przydać co najwyżej firmom ubezpieczeniowym, by wiedziały, kiedy wycofać się z rynku ubezpieczeń na życie).

Każdy może mieć wizję przyszłości.

Ja też miałem kilka wizji przyszłości, nie tylko w półśnie, ale także na jawie (np. patrzę na ścianę i nagle widzę „kinowy” obraz przyszłości, w który wlatuję i zwiedzam – gdy chciałem dotknąć czegoś ręką, ręka trafiła na ścianę i koniec wizji). Widziałem np. wojnę podczas której w formie broni używano sztuczne błyskawice na masową skalę (całe niebo w błyskawicach uderzających w ziemię). Słyszałem głos spikera radiowego lub telewizyjnego z przyszłości relacjonujący ruchy wojsk kontyngentów europejskich w czasach, gdy nie było jeszcze UE i wojny z terroryzmem. Ale w żadnej z „wizji” nie widziałem Sądu Ostatecznego, Jezusa, itd. Myślę, że ludzie wierzący doznając wizji przyszłości, których doświadczają także ateści (ale nie przyznają się do tego) tłumaczą to sobie religią (Bóg mi zesłał tę wizję ku przestrodze) i nadają opisowi wizji religijny charakter. Myślą, że są wyjątkowi, choć jasnowidzenie to normalna sprawa i każdemu może zdarzyć się jakaś wizja.

Przepowiednie mają fatalny wpływ na ludzkie umysły – wywołują depresje, fatalizm, bywa, że pod ich wpływem ludzie popełniają samobójstwa (ileż to już było zbiorowych samobójstw w sektach?). Większość prorocत्व jest bezużytecznych. Nawet, jeśli coś trafnie przepowiedzą, nie pozwalają wykorzystać tej wiedzy do czegoś konstruktywnego. Co z tego, że ktoś przepowiedział odejście Benedykta XVI (kto wie, może czytał te prorocत्व i go zainspirowało do abdykacji?). Jaki to ma wpływ na moje życie? Żaden. Ot, taka sobie ciekawostka.

Wizje nie są potrzebne by widzieć zło na tym świecie i to, ku czemu zmierza świat. Dlatego jestem im przeciwny. Bo one odwracają uwagę od rzeczywistości i mają destrukcyjny wpływ na ludzki umysł. Bo zniechęcają ludzi do działania na rzecz lepszego świata.

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Źródło: WolneMedia.net